LOKALNIE · ANALIZA

SZTUCZNY TŁUM. NIEISTNIEJĄCE POPARCIE KANDYDATKI NA RPO

Damian Adamus · 8 stycznia 2021



Ostatnie dni przyniosły sporo kontrowersji związanych z kandydaturą Zuzanny Rudzińskiej-Bluszcz na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich, wystosowaną przez Lewicę, Koalicję Obywatelską oraz ruch Polska 2050. Okazuje się, że „szerokie poparcie organizacji pozarządowych", którego dowodem jest spis organizacji na stronie kandydatki, nie do końca pokrywa się z rzeczywistością. Po pierwsze, część organizacji nic nie wie o wystosowanym poparciu, a po drugie część organizacji pozarządowych nie jest wcale organizacjami pozarządowymi.

A więc na liście mamy organizację działkowców, miłośników wędkarstwa, kluby tenisa stołowego, Stowarzyszenie Sympatyków Latającego Potwora Spaghetti, a nawet Spółdzielnie Socjalną „Koło Wielbicieli Drukarek". Oczywiście ta lista nie jest żadnym wyznacznikiem szerokiego społecznego poparcia. Mamy na niej kilku dużych graczy, powiązanych z lewicowo-liberalnym salonem, reszta to „kwiatki do kożucha" – w większości mało znaczące organizacje, z marginalnym udziałem środowisk konserwatywnych.

Nawet suche liczby pokazują, że lista nieco ponad tysiąca organizacji nie jest oznaką szerokiego poparcia społecznego tej kandydatury.

> **W Polsce mamy ponad 140 tysięcy stowarzyszeń i fundacji[1], poparcie ponad tysiąca daje oszałamiający wynik 0,8%. Ponadto część wymienionych na liście organizacji nie ma własnej osobowości prawnej, więc trudno oszacować dokładnie, jak wiele jest takich „organizacji", które mogły dopisać się na listę.**

Organizatorzy poparcia, o których więcej w dalszych fragmentach, poszli na ilość i na łatwiznę. Świadczy o tym proces weryfikacji, który spowodował całe zamieszanie. Podstawowym problemem jest brak zdefiniowania warunków, które powinna spełniać organizacja, aby zostać dopisana do listy. Po wysłaniu wiadomości na adres e-mail dostępny na stronie naszrzecznik.pl z zapytaniem o kryteria jakie musi spełniać organizacja, by została wpisana na listę, otrzymałem odpowiedź: *„Przysłanie poparcie jest wolą organizacji lub inicjatywy społecznej. Na tym polega wolność słowa".* Organizacje udają, że istnieją jako odrębne byty, lewicowe organizacje udają, że weryfikują poparcie, a lista poparcia rośnie i rośnie...

Zgłosić poparcie danej organizacji mógł każdy za pomocą formularza na stronie internetowej. Następnie „weryfikowano" poparcie. *„To organizacje same zgłaszały wolę poparcia kandydatki – kontaktując się z nami bezpośrednio bądź poprzez odpowiednią platformę. Następnie my, celem weryfikacji, mailowo kontaktowaliśmy się z każdym zgłaszającym się do nas podmiotem, dziękując za złożenie podpisu"* – mówi odpowiedzialna za organizację akcji Ewa Kulik-Bielińska, dyrektor Fundacji Batorego. Mało dokładny proces weryfikacji eufemistycznie mówiąc.

Dodawanie do listy lokalnych oddziałów różnych stowarzyszeń (są to w sensie formalnym osobne stowarzyszenia, można powiedzieć więc, że jest to dopuszczalne, choć mylące), czy niejasności związane z bytami-duchami, których aktywność trudno zweryfikować przez brak informacji w Internecie – to inne problemy owej listy.

Początek zamieszania

Burzę rozpoczął na Twitterze prof. Stanisław Żerko, który zadzwonił do Stowarzyszenia Matecznik, by potwierdzić wystosowane poparcie dla Pani Zuzanny Rudzińskiej-Bluszcz na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich. Stowarzyszenie zdementowało informację. Śladem profesora ruszyli inni twitterowicze, a następnie dziennikarze. Trupy zaczęły wysypywać się z szafy. Fundacja „Znaczenie" z Krakowa nic nie wie o wystosowanym poparciu, a Stowarzyszenie Rodzin Katolickich „Eden" odżegnało się od takiego kroku podkreślając, że poparcie tej kandydatury byłoby sprzeczne z wartościami wyznawanymi przez członków stowarzyszenia. Radio Poznań informowało, że Sekcja Polska Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji oraz Stowarzyszenie Środowiskowy Klub Abstynenta „Zwycięstwo" także nic nie wiedzą o wystosowanym poparciu.

Na liście mamy organizacje, które nie udzieliły poparcia, ponadto część organizacji zgłoszonych na liście nie jest organizacjami pozarządowymi. Są to między innymi różnego rodzaju „Komisja Gminna Rozwiązywania Problemów Alkoholowych" czy „Gminne Rady Seniorów" i inne organizacje związane z władzami publicznymi.

Czując palący się grunt pod nogami, organizatorzy zaczęli modyfikować listę poparcia. Najpierw ubyło kilkanaście organizacji, następnie dodano kategorię „Organizacje i inne podmioty w trakcie dodatkowej

weryfikacji" oraz „Błąd na liście". Mimo to na liście poparcia wciąż znajdują się podmioty, które o wystosowanym poparciu nie mają pojęcia. Jednym z takich podmiotów jest „Podkarpacki Chór Męski", z którym skontaktowałem się osobiście, a prezes był wyraźnie zaskoczony telefonem i dopytywał na jakiej liście znalazł się reprezentowany przez niego podmiot. Ponadto na liście wciąż widnieją Sekcja Polska Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji oraz Stowarzyszenie Środowiskowy Klub Abstynenta „Zwycięstwo" zweryfikowane przez Radio Poznań jako organizacje, które takowego poparcia nie udzieliły.

Organizatorzy poparcia

Po pierwszych doniesieniach o nieprawidłowościach na stronie naszrzecznik.pl, gdzie znajduje się lista poparcia zamieszczono oświadczenie: *„pojawiły się głosy kwestionujące wiarygodność poparcia udzielonego kandydatce przez organizacje społeczne. Zarzuty te odbieramy jako atak podważający społeczne zaufanie do organizacji społecznych i kwestionujące ideę udziału obywateli i obywatelek w procesie wyboru nowego RPO"*. Oczywiście żadnych przeprosin za wprowadzanie w błąd obywateli nie zawarto, widzimy natomiast zdumiewającą definicję ataku. Weryfikacja organizacji, których poparciem podpiera się kandydatka na urząd wymagający maksymalnej transparentności i zaufania wszystkich obywateli odbierany jest jako atak? Domaganie się rzetelności i prawdy nie jest żadnym atakiem, tylko obywatelskim obowiązkiem, a wykrycie przekłamań podważyło społeczne zaufanie przede wszystkim do kandydatki i fundacji zaangażowanych w jej kampanię promocyjną. „Obywatelskie" środowiska, których przedstawiciele na sztandarach niosą hasła o transparentności, sprawiedliwości i uczciwości, atakiem nazywają dążenie do prawdy.

Na stronie naszrzecznik.pl w zakładce „O nas" możemy przeczytać, że *„w skład Inicjatywy Nasz Rzecznik wchodzą m.in. Sieć Obywatelska Watchdog Polska, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Fundacja im. Stefana Batorego"*.

> **Ułudę obywatelskiego poparcia budują kandydatce fundacje kojarzone ze wspakulturą i wspieraniem lewicy. Organizacje gardłujące o transparentności, uczciwości i obywatelskim aktywizmie ubolewają nad tym, jak aktywni obywatele i dziennikarze weryfikują uczciwość organizowanych przez nich działań. Logiczne.**

Dla śledzących działania podobnych środowisk, najczęściej finansowych z zagranicznych pieniędzy, taka stronniczość i kompromitacja haseł powziętych na sztandary nie wywołuje żadnego zdziwienia. Wzniosłe hasła to tylko narracyjna nadbudowa wykorzystywana do budowania poparcia konkretnego obozu ideowo-politycznego i idących w tym duchu rozwiązań prawnych i społecznych. Groteskowa w tym spektaklu jest obecność „Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska", która z rozżaleniem przyjęła informacje o obywatelskiej weryfikacji organizacji na liście. Tłumaczę: obywatele zrobili coś, co powinna zrobić... właśnie Sieć Watchdog Polska, ale skontrolowali „naszych", a nie „tamtych", więc ich działania są szkodliwe. Rozżalenie z powodu obywatelskiego wykrycia nieprawdy wyraża organizacja, której zadaniem jest obywatelskie wykrywanie nieprawdy. To chyba najlepszy dowód na dysfunkcyjność i upolitycznienie tej organizacji.

Warto sięgnąć do źródeł finansowania organizacji. W roku 2019 Fundacja im. Stefana Batorego zasiliła „Sieć Obywatelską Watchdog Polska" kwotą 239 632,69 zł, brytyjska fundacja Sigrid Rausing Trust walcząca o „prawa człowieka", w tym wspierająca organizacje LGBT przekazała 175 804,11 zł, a Open Society Foundation, fundacja związana z G. Sorosem, 179 276,06 zł. Razem prawie 600 tysięcy złotych. Teraz tylko trzeba monitorować „tamtych", a „swoich" wspierać, przy okazji popierając polityczne kandydatury.

Żyrardowska wielość w jedności

Prześledzenie listy poparcia na poziomie poszczególnych miast dostarcza kolejnych ciekawych informacji. Zweryfikowałem organizacje z miejscowości Żyrardów, znajdującej się w województwie mazowieckim. Jest ich na dzień 5.01 **jedenaście** (plus cztery w trakcie dodatkowej weryfikacji, które na koniec wspominam). Jak się okazuje z **co najmniej dziewięć na jedenaście** organizacji związane jest z żyrardowskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Znajdujemy też dowody ścisłych powiązań osobowo-organizacyjnych pomiędzy podmiotami a postacią Jerzego Kwaczyńskiego. Jak możemy się dowiedzieć z podlinkowanego życiorysu na profilu facebookowym[2], pan Jerzy jest dość dobrze osadzony w lokalnych organizacjach turystycznych. Zestawimy piastowane funkcje z życiorysu z organizacjami wyrażającymi poparcie dla kandydatury Zuzanny Rudzińskiej-Bluszcz.

Ponadto pan Jerzy na Facebooku informuje o rozpoczętej przygodzie z Kursami Esperanto: można domniemywać, że poparcie kandydatury przez żyrardowskie Koło „Esperanto" to także jego zasługa. Według informacji z Facebooka, Jerzy Kwaczyński uczęszczał do Technikum Elektronicznego w Żyrardowie, zwanego potocznie „elektrykiem", a na liście poparcia widnieje Koło Absolwentów „Elektryka". Przypadek? Nie sądzę.

W życiorysie widnieje ponadto zaangażowanie w dwa z czterech podmiotów z Żyrardowa, których poparcie „jest w trakcie dodatkowej weryfikacji". Jest to Klub Couchsurfing Poland, Żyrardów oraz Oddział Servas Poland, ponadto związek pana Kwaczyńskiego z turystyką i wodniactwem nakazuje zastanowić się nad jego związkiem z wystosowaniem (obecnie weryfikowanego) poparcia przez Klub Miłośników Zabytków w Żyrardowie i Klub Przyjaciół Generała Józefa Hallera.

Po wpisaniu nazw organizacji będących na liście poparcia w wyszukiwarce Google, pierwszym wynikiem dla każdego z wyszukiwań jest strona zyradow.pttk.pl. Co więcej najczęściej jest to jedyna lub jedna z nielicznych stron, gdzie można znaleźć informacje na temat tych organizacji, co pokazuje, że nie są to aktywnie uczestniczące w życiu społecznym podmioty, a raczej zdublowane ciała bez widocznej odrębności, których dodanie do listy miało potęgować efekt „szerokiego poparcia obywatelskiego".

Podsumowując, na jedenaście żyrardowskich organizacji aż w ośmiu pan Jerzy pełni bardzo ważne funkcje. W przypadku kolejnych dwóch istnieją poszlaki, że był on włączony w proces organizowania poparcia, zaś jedenastą organizacją jest Uniwersytet Trzeciego Wieku przy PTTK. Wnioski pozostawiam czytelnikom.

Mamy więc kilkanaście podmiotów powiązanych z jednym człowiekiem, który dostarczył cały zaciąg „organizacji". Informacje o wszystkich tych „organizacjach" znajdziemy na stronie żyrardowskiego oddziału PTTK. Nie są one bytami sformalizowanymi, przez co istnieje możliwość manipulacji i ich mnożenia. Są to byty powiązane osobowo i organizacyjnie z żyrardowskim PTTK i jednym człowiekiem. Niektóre nie ma-

ją nawet swojej podstrony w witrynie zyrardow.pttk.pl.

> **Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy stwierdzić, że za zorganizowanie poparcia tych organizacji odpowiadał jeden człowiek. Czy uczciwe jest wymienianie poparcia kilkunastu organizacji, ściśle ze sobą powiązanych, za których funkcjonowanie odpowiada jeden człowiek? To tylko jeden zweryfikowany przypadek, a ile podobnych czeka na weryfikację?**

Zuzanna Rudzińska-Bluszcz lubi chwalić się tym, że za jej kandydaturą stoją tysiące organizacji i miliony obywateli. Liczących się organizacji jest garstka. Miliony stojące za tą kandydaturą, to nie miliony popierających obywateli, a miliony euro zagranicznych grantów i dotacji dla fundacji organizujących poparcie.

Oczywiste jest, że kandydatka z takimi powiązaniami nie może być wiarygodna dla osób o inklinacjach konserwatywnych i narodowych. Ponadto takie działania, jak wyżej opisane wystawiają na szwank wiarygodność kandydatki w całym społeczeństwie. Nie tylko jej afiliacje, lecz także ocena niektórych wydarzeń powoduje, że wiarygodność w oczach części społeczeństwa jest wątpliwa. W rozmowie z „Rzeczpospolitą" kandydatka zastanawiała się „na jakiej podstawie prywatne bojówki bronią kościoła katolickiego i naruszają nietykalność cielesną osób, które do chcą wejść do kościoła". To oczywiście „katofaszystowskie bojówki" w tej całej sprawie były problemem, a nie ludzie, którzy łamiąc prawo, przerywali obrzędy religijnie i uderzali w ważne dla milionów obywateli symbole i wartości.

Przekłamana lista poparcia, brak transparentności i ułuda społecznego poparcia budowana przez lewicowe fundacje i środowiska – tak nie wygląda kandydatura szerokiego spektrum Polaków.

---

[1] https://fakty.ngo.pl/fakt/liczba-ngo-w-polsce

[2] https://forum-pttk.pl/ludzie/index.php?co=czlowiek&id=215&

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/sztuczny-tlum-nieistniejace-poparcie-kandydatki-na-rpo/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć